

Temat:

Dyskurs hrabiego Henryka z Pankracym w kontekście III i IV części *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego. W wypracowaniu na temat obrazu i oceny rewolucji uwzględnij przyczyny jej wybuchu, przebieg rewolty, charakterystykę walczących po obu stronach okopów Św. Trójcy, przyczyny dzieła zniszczenia i wizję przyszłości.

MAŻ

[...] – Ja także znam świat twój i ciebie – patrzałem wśród cieniów nocy na płasy motłochu, po karkach którego wspinasz się do góry – widziałem wszystkie stare zbrodnie świata ubrane w szaty świeże, nowym kołujące tańcem – ale ich koniec ten sam, co przed tysiącami lat – rozpusta, złoto i krew. – A ciebie tam nie było – nie raczyłeś zstąpić pomiędzy dzieci twoje – bo w głębi ducha ty pogardzasz nimi – kilka chwil jeszcze, a jeśli rozum cię nie odbieży, ty będziesz pogardzał sam sobą. Nie dręcz mnie więcej.

Siada pod herbem swoim.

PANKRACY

Świat mój jeszcze nie rozparł się w polu – zgoda – nie wyrósł na olbrzyma – łaknie dotąd chleba i wygod – ale przyjdą czasy...

Wstaje, idzie ku Mężowi i opiera się na herbowym filarze.

Ale przyjdą czasy, w których on zrozumie siebie i powie o sobie: „Jestem” – a nie będzie drugiego głosu na świecie, co by mógł także odpowiedzieć: „Jestem”.

MAŻ

Cóż dalej?

PANKRACY

Z pokolenia, które piastuję w sile woli mojej, narodzi się plemię ostatnie, najwyższe, najdzielniejsze. – Ziemia jeszcze takich nie widziała mężów. – Oni są ludźmi wolnymi, panami jej od bieguna do bieguna. – Ona cała jednym miastem kwitnącym, jednym domem szczęśliwym, jednym warsztatem bogactw i przemysłu.

MAŻ

Słowa twoje kłamią – ale twarz twoja niewzruszona, blada, udać nie umie natchnienia.

PANKRACY

Nie przerywaj, bo są ludzie, którzy na klęczkach mnie o takie słowa prosili, a ja im tych słów skąpiłem. [...]

MAŻ

Tyś młodszym bratem szatana.

Wstaje i przechadza się wzdłuż.

Daremnne marzenia – kto ich dopełni? – Adam skonał na pustyni – my nie wrócim do rajów.

[...]

Wyciąga rękę ku obrazom.

Spojrzyj na te postacie – myśl ojczyzny, domu, rodziny, myśl, nieprzyjaciółka twoja, na ich czołach wypisana zmarszczkami – a co w nich było i przeszło, dzisiaj we mnie żyje. – Ale ty, człowiecze, powiedz mi, gdzie jest ziemia twoja? – Wieczorem namiot twój rozbijasz na gruzach cudzego domu, o wschodzie go zwijasz i koczujesz dalej [...].

PANKRACY

Tak, chwała dziadom twoim na ziemi i niebie – w rzeczy samej jest na co patrzeć.

Ów, starosta, baby strzelał po drzewach i Żydów piekł żywcem. – Ten z pieczęcią w dłoni i podpisem – „kanclerz” – sfałszował akta, spalił archiwę, przekupił sędziów, trucizną przyśpieszył spadki – stąd wsie twoje, dochody, potęga. – Tamten, czarniawy, z ognistym okiem, cudzołożył po domach

przyjaciół – ów z Runem Złotym, w kolczudze włoskiej, znać służył u cudzoziemców – a ta pani błada, z ciemnymi puklami, kaziła się z giermkim swoim – tamta czyta list kochanka i śmieje się, bo noc bliska [...].

Głupstwo i niedola kraju całego – oto rozum i moc wasza. – Ale dzień sądu bliski i w tym dniu obiecuję wam, że nie zapomnę o żadnym z was, o żadnym z ojców waszych, o żadnej chwale waszej.

MAŻ

Mylisz się, mieszczański synu. – Ani ty, ani żaden z twoich by nie żył, gdyby ich nie wykarmiła łaska, nie obroniła potęga ojców moich. – Oni wam wśród głodu rozdawali zboże, wśród zarazy stawiali szpitale – a kiedyście z trzody zwierząt wyrosli na niemowlęta, oni wam postavili świątynie i szkoły – podczas wojny tylko zostawiali doma, bo wiedzieli, żeście nie do pola bitwy. Słowa twoje łamią się na ich chwale, jak dawniej strzały pohańców na ich świętych pancerzach – [...]

– A teraz czas już tobie wynieść z domu mego. – Gościu, wolno puszczam ciebie.

PANKRACY

Do widzenia na okopach Świętej Trójcy. A kiedy wam kul zabraknie i prochu...

Zygmunt Krasiński. *Nie-Boska komedia*. Warszawa 1974.